Nr. 347. Kraków, czwartek 15 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Znieważone prawo.

Hr. Tisza i jego spólnik, prezydent parlamentu węgierskiego Perczel, doczekali się zapłaty za swoją nikczemność, skopiowaną na zbrodni ormiańskiego eunucha Abrahamowicza!... Nadzieje zuchwalców, którzy podeptali prawo parlamentarnego regulaminu, jedyną oporę mniejszości w każdym parlamencie, rozbiły się w drzazgi, tak samo, jak fotele zbrodniczych ministrów i jeszcze nikczemniejszego prezydenta.

Opozycya węgierska zrozumiała — tak samo, jak w r. 1897 frakcya socyalistyczna w Wiedniu — że na podstawie gwałtu i zdeptanego prawa nie może parlament obradować ani przez pięć minut, że zbrodnia nie może zasiąść bezkarnie w fotelu prezydyalnym i tryumfować.

Wszyscy pandurowie hr. Tiszy nie pomogli, gdy chodziło o to, czy parlament ma pozwolić na zbezczeszczenie siebie gwałtem i podstępem.

Opozycya uniemożliwiła hr. Tiszy komedyę, którą chciał w ostatniej chwili przed wyborami odegrać, nie pozwoliła na to, aby mógł przed parlamentem, którego prawa zgwałcił, wypowiadać swoje szalone tyrady, których główną treścią było, że jeden raz można prawo zgwałcić bezkarnie.

Tymczasem kraj cały szykuje się do wyborów, a chociaż rząd będzie — jak zawsze — próbował wszystkich środków, aby uzyskać większość, to jednak Tisza może się uważać już dzisiaj za pogrzebanego. Nie potrafi on nigdy zgnieść opozycyi, złożonej z 200 posłów, należących do wszystkich partyj i obozów!

Porażka Tiszy może tylko szczerem zadowoleniem przejąć każdego przyjaciela parlamentaryzmu, a podziała bardzo zbawiennie na Abrahamowiczów i ich kompanów z Koła polskiego, którzy jeszcze przed kilku dniami uchwalili w swoim konwentyklu, że jedynem zbawieniem parlamentu austryackiego jest zmiana regulaminu Izby.

O reformach gruntownych, o sprawiedliwym składzie tej Izby te pasożyty boją się nawet myśleć; dla ludzi tego pokroju, dla uprzywilejowanych posłów — bojących się prawdziwych wyborców, niema nic przyjemniejszego, jak policyjne środki przeciwko opozycyi.

Po strasznym pogromie Abrahamowicza, po sromotnym upadku Badeniego uśmiechnęła się im nadzieja, że może dzięki pandur Tisza dokona tego samego dzieła na Węgrzech i wskaże drogę w Austryi dla podobnego parlamentarnego rozboju.

Ale to, co zrobiła opozycya węgierska, popsuje na długi czas ohydne apetyty naszym „kolarzom!“....

Pomimo przekupnej prasy rządowej, pomimo starannego fałszowania wiadomości, trzask łamanej trybuny zbrodniarza Perczela dotrze wszędzie, gdzie na żądanie prawa odpowiada się z góry gwałtem.

## Ruch konstytucyjny w caracie.

**Kijów**, 10 grudnia *).

Mamy oto możność przesłania Wam wiadomości o nowym fakcie, potwierdzającym słuszność wyrażonego w poprzedniej korespondencyi sądu o obecnem napięciu umysłów wśród inteligencyi rosyjskiej. Donosiliśmy już w swoim czasie o wiecu w politechnice w dniu 25 z. m. Uchwała tego wiecu, w której zebrani protestują przeciwko toczącej się na dalekim Wschodzie wojnie i wzywają kolegów i społeczeństwo do zaciągania się w szeregi partyj rewolucyjnych, doszła widocznie do uszu tych, co, w Petersburgu siedząc, o spokój wewnętrzny „matuszki-Rosyi“ starania i zabiegi czynią. Skutkiem tego było, iż rada profesorska kijowskiej politechniki otrzymała oficyalny rozkaz poinformowania ministeryum o tem, co właściwie miało miejsce w dniu 25 listopada i ukarania winnych „naruszenia porządku“. Rada profesorska zebrała się 7 bm. w celu dania odpowiedzi na powyższy rozkaz i powzięła jednogłośnie uchwałę, którą już wysłano do ministeryum finansów (technika kijowska należy do tego ministeryum). Podajemy dosłowny przekład z oryginału tej odpowiedzi; brzmi on, jak następuje:

„Debatując nad kwestyą ogólnych przyczyn powstania ruchów studenckich, oraz nad kwestyą ich usunięcia na przyszłość — rada profesorów kijowskiego instytutu politechnicznego nie dopuszcza możliwości jakichkolwiekbądź środków zaradczych w tym względzie, któreby mogły zabezpieczyć spokój w wyższym zakładzie naukowym w Rosyi, dopóki istnieją ogólne warunki naszego życia społecznego wraz z charakteryzującemi je: administracyjną samowolą i bezprawiem. Rada z żalem stwierdza, że rozruchy w wyższych zakładach naukowych powtarzają się w ostatnich czasach rok rocznie, niezależnie od zmian lokalnych w składzie administracyjnej władzy tego lub owego zakładu naukowego. W szczególności ustrój wewnętrzny życia administracyjnego politechniki kijowskiej zawsze dodatnio się wyróżniał z pośród większości wyższych zakładów naukowych w Rosyi, jednakże i tu rozruchy były zjawiskiem niemniej zwykłem. Polityka ministeryum Wannowskiego równie bezsilną była w uśmierzaniu rozruchów, jak i represyjne środki, przedsięwzięte przez jego poprzednika. Wszystko to potwierdza tylko tę główną zasadę, która dla jednostek, mających pieczę nad przyszłością wyższego wykształcenia w Rosyi, stała się aksyomatem: przyczyny ruchów studenckich wypływają z ogólnego państwowego ustroju Rosyi, który nie gwarantuje nawet ogólno-obywatelskiego prawa jednostki. Pomyślny rozwój wyższego wykształcenia w Rosyi niemożliwym jest przy egzystujących więzach państwowych. Jesteśmy świadkami okropnego procesu stopniowej degeneracyi, stałego upadku rosyjskiej oświaty, co jest nieodłącznym skutkiem nieprzerwanego ciągu rozruchów, i w tem właśnie my, stojący na straży wyższego wykształcenia, widzimy poważne niebezpieczeństwo narodowe i kulturalne dla Rosyi i uważamy za swój obowiązek, jako obywatele kraju i jako członkowie ciała profesorskiego, wskazać na tę łączność pomiędzy upadkiem wyższego wykształcenia i powszechnym uciskiem, ciążącym nad jednostką obywatelską. W tych dniach zebrani w Petersburgu działacze „ziemstw“ wskazali jako na jedyny środek odrodzenia życia państwowego w Rosyi na zagwarantowanie praw jednostki, wprowadzenie prawodawstwa sprawiedliwego wogóle, w szczególności zaś na zapewnienie wolności sumienia, swobody słowa, druku i zebrań, na zrównanie praw ogólno-obywatelskich i politycznych, wreszcie na udział przedstawicielstwa ludowego w zarządzie i prawodawstwie; wszystko to razem wzięte uznanem było za jedyne możliwe wyjście dla utrwalenia i ugruntowania tego prawodawstwa. My zaś ze swej strony stwierdzamy, że tylko tą drogą może być uzdrowioną atmosfera życia akademickiego, wznowione zaufanie pomiędzy ciałem profesorskiem i słuchaczami, ochroniona prawdziwa akademicka autonomia i zakończony okres rozruchów, niszczących stale prawidłowy bieg życia akademickiego. W obecnym czasie, gdy przemoc rządu porywa wciąż nowe ofiary ze środowiska młodzieży, jak również z liczby reszty obywateli rosyjskich, gdy sumienie społeczeństwa obrażane bywa stale pogwałceniami praw obywatelskich jednostki, a nawet jej wolności i nietykalności osobistej — gdy możliwość publicznego wypowiadania swych myśli jest udaremnioną, gdy wreszcie najbardziej żywotne kwestye życia akademickiego rozstrzygane bywają drogą administracyjną, w zaciszach „kancelaryj do spraw sekretnych“ — w obecnym czasie kwestya akademicka, jak również i wszelkie inne pytania, dotyczące życia społeczeństwa rosyjskiego, są nie do rozstrzygnięcia. Wobec tego wszystkiego uważamy za swój obowiązek, jako członkowie kolegium profesorskiego i jako obywatele kraju w obecnej chwili przełomowej w historyi Rosyi podkreślić całą nieodwołalną potrzebę gruntownej reformy państwowej, którąby mieściła w sobie i wszystkie poszczególne reformy, między innemi zatem i — akademicką, mianowicie: dziejową konieczność dla chwili obecnej wprowadzenia w Rosyi przedstawicielstwa ludowego wraz z gwarancyą praw jednostki i swobody społeczeństwa, opartą na zrównaniu politycznych praw wszystkich obywateli.

Dlatego też rada najzupełniej łączy swój głos ze zdaniem „ziemców“ i pragnie, by uchwały ich zjazdu zostały zrealizowane jak najprędzej w życiu rosyjskiem.

Donosząc waszej ekscelencyi o swych wyż wymienionych wnioskach, rada profesorów kijowskiego instytutu politechnicznego prosi o łaskawe zakomunikowanie jej uchwały p. ministrowi spraw wewnętrznych“.

Na dzień 8 grudnia już na tydzień przedtem był wyznaczony wiec studencki, programem obrad którego według zwołujących go miała być wyłącznie kwestya akademicka, mianowicie protest przeciwko zarządzeniom obecnego dyrektora i jego akcyi skierowanej ku największemu obostrzeniu istniejących praw akademickich. Nastrój wiecowników zmienił się jednak gruntownie wobec nowych faktów życia społecznego, poza tem, trzeba to przyznać, wielkie wrażenie wywarła i wyżej przytoczona uchwała rady profesorów. Odrzucono więc kwestye czysto akademickiej treści, uznano konieczność reform ogólnych, które jedynie zabezpieczyćby mogły wolność pomiatanej obecnie nauki, podziękowano profesorom za ich śmiałe wystąpienie i uchwalono rozwinąć agitacyę wśród ludności miasta Kijowa w celu zwołania wielkiego „meeting'u“ ludowego, na któryby się stawiły ramię przy ramieniu wszelkie warstwy społeczne.

Nie wdajemy się w krytykę szczegółową powziętej uchwały, zaznaczyć jednak uważamy za konieczne, iż zdaniem naszem ostatni z postanowionych wniosków jest prostym wynikiem tego faktu, iż studenterya, jako pewna całość, stanąć może co najwyżej na punkcie widzenia obecnego kursu „liberalizmu“ rosyjskiego, że niedostępnem jej jest zrozumienie różności interesów poszczególnych grup społecznych, że z iście młodzieńczą wiarą spodziewa się ona od burżuazyi akcyi wspólnej z wyzyskiwanym przez tę ostatnią proletaryatem. My złudzeń takich nie mamy i sądzimy, że projekt urządzenia owego „meeting'u“ powszechnego nigdy nie wyjdzie z dziedziny projektów i dobrych chęci... nie liczymy na odwagę burżuazyi, nawet „liberalnej“ i twierdzimy stanowczo, że nadstawiać piersi bagnetom, a plecy uderzeniom nahajek kozackich zdolnym jest tylko i jedynie uświadomiony proletaryat i porwana swą ideologią część postępowej inteligencyi.

Na zakończenie podaję w dosłownem brzmieniu odpowiedź rady profesorskiej na uchwały wyżej omówionego wiecu:

„Wczoraj 25 listopada (8 grudnia) członkowie rady profesorów kijowskiej politechniki wezwani na wiec studencki z uczuciem szcze-

*) Korespondencyę powyższą otrzymaliśmy za pośrednictwem redakcyi „Promienia“.

---

ANDRZEJ GĄSIENICA.

# NEKROLOG.

Wszystko odbyło się, jak należy. Były wieńce, były szarfy czerwone i ludzi z tysiąc. Śpiewano nad dołem „Czerwony sztandar“, była mowa pogrzebowa i słuchał tłum — tylko mowy nie można już było dokończyć. Wpadli kozacy na cmentarz i stratowali groby końmi, a i na twojej świeżej mogiłce zapadł się zbir konny... I była niezła bójka i kilkudziesięciu aresztowanych i wielkie uniesienie...

To ludzi pokrzepia i wichrem wieje przez zatęchłe powietrze piwnic konspiracyjnych. Przydałeś się jeszcze i po śmierci.

Teraz mnie przypadło zasługi twoje spisać i wynieść nieznane imię twoje na światło dzienne. Stanę u kaszty i wybierać będę literę po literze i układać... W ramce grubej żałobnej, pod dwoma piszczelami złożonemi na krzyż... Uczcić cię trzeba — jakże...

Niech się dowiedzą ludzie, żeś był, a ci, co cię znali, niechże się nareszcie dowiedzą, żeś to ty był właśnie, którego znali. Dziś już niema po co konspirować. Sławny będziesz...

Niejednego żywot twój zagrzeje i podnieci, niejednemu do wytrwania dopomoże. Będziesz sławny...

Trzeba pisać.

Siedzę tak oto nad ćwiartką papieru — siedzę już od trzech godzin. Zacząć nie mogę. Chociaż przecie wiem o tobie wszystko, co tylko było. Wiem i to, co nikomu na świecie nie było wiadomem, tylko mnie jednemu...

Wszystko, wszystko mam w pamięci.

Tylko widzisz...

Tylko ciebie, chłopie serdeczny, niema i nie będzie! Jakże się tu rozpisać, jakże zacząć, kiedy ja tego właśnie nie rozumię?

Trudno mi będzie... Może i zdołam, ale zwlekam jeszcze i to ci powiem, że się boję.

Jak zacznę pisać — niech tylko pierwsze litery postawię — uwierzę i wszystko odrazu zrozumię. I tego się właśnie boję: uwierzę, że już wszystko, wszystko skończone i że już nigdy...

Nigdy — głupie słowo... Tego przecie człowiek nigdy nie ogarnie... Jakże ja mam właśnie i to o tobie?

O tobie...

* * *

W najgorętszym czasie się wybrałeś. Godziłoż się odchodzić? Roboty tyle! Kogóż postawim na twoje miejsce? Przecie się nie godziło...

Sierotyś zostawił. Pytają o ciebie na Woli: gdzież się zapodział „Wuler“? Wsypał się, czy co? Czemu nie przychodzi?

Oj, wsypał się i już go nie zobaczycie, ludzie wolscy...

I pytają się o ciebie tam na Dole: a co to nasz „Młotek“ porabia, że go nie widać? Nie będziesz się już, ty Młotku, przekradał po Powiślu. Przecie zrozum, że same te kąty i same te dziury warszawskie i zaułki pytają o ciebie i że też tęsknią!

Tyleś butów zdarł łażąc tam — tyle czasy!.. Porachuj-no tylko, ile to lat?

Przewinęło się nam przed oczami ludzi nie mało.. I przecie ciebie wszyscy lubili — a gdzie było najtrudniej, toś ty lazł i wszędzieś potrafił. Mało nas starych zostało przy robocie: jedni poginęli na Sybirze, pognili w turmach, inni zdarli się w robocie i nie wytrzymali... Jeno prawdziwie mało nas się starych zostało, a tośmy sobie przecie we dwóch w sekrecie nieraz powiadali, że zawsze lepsi byli starzy...

I teraz by się ich przydało więcej — a tyś sobie wziął i odeszedł... To nic, że ludzi dużo, roboty przecie zawsze więcej, niż na sto razy po tylu. Bo już teraz pospieszać trzeba i z czasem się prześcigać — sameś to mówił i to nie raz, a wszelako wziąłeś i odeszedłeś...

Najgorszy czas sobie wybrałeś — mogłeś poczekać...

Tyleśmy lat przebiedowali w robocie piekielnej, w zgiełku, że nigdy nie było chwili wolnej, ani możności rozejrzeć się wokoło — cośmy przecie zrobili. Z dnia na dzień odwalało się robotę, byle więcej, byle nadążyć i żeby przecie wiedzieć za co się będzie potem między Jakutami zdychać.

A wszystko jak w lesie — ani widać poznaki pracy naszej. Po ofiarach ludzkich rachowaliśmy i było tego odmęt — jeno skutku oczami dojrzeć nie było sposobu.

Kto z nas wiedział, co się tam działo? Jakby kto w morze niezgłębione rzucał kamienie — skąd mu wiedzieć, wiele jeszcze brakuje do wierzchu? Bryzgało za każdym rzutem żrącą pianą prosto w oczy — i tyle, że bryzgało. A co na dnie?

I dłużyło się nam, aleśmy się przecież cudów nie spodziewali i ani myśleli doczekać. Taki nasz los: jeden sieje, drugi zbiera i ktoś następny dopiero tego chleba ukąsi. A jak była chwila wolniejsza, tośmy żartując sobie marzyli: będzie tak, a tak. Będzie — tylko gadanie to było i żaden się przecie tak nie zamarzył, żeby aż uwierzyć.

A przecie przyszedł moment, kiedy błysnęło nam światło nieoczekiwane i odsłoniło się tajemnicze dno prac naszych. Przyszło lato bojowe, lato pamiętne. Przyszło w ostatnim roku starego stulecia.

Pamiętasz te dni upojenia, które wzięły nas i poniosły, nas starych, szczwanych, ostrożnych? I wraz nadzieja poszybowała hen górą — górą, jak ptak bajeczny i zapatrzyły się nań oczy nasze...

Potem trzeźwiliśmy się nawzajem długo. Pamiętasz? Cóż my możemy? Gotowiśmy — jeno jakże nam zaczynać?! Patrzyliśmy chciwie ku granicy, aż łzą zaszły wysilone oczy, ku milczącej, ku cichej wschodniej granicy...

Rozpodziała się gdzieś radość nasza i przepadła... Smutnyś chodził tych dni, pamiętasz dobrze. Tak mi tego smutku twojego żal...

To już wczorajsze dzieje.

I nie mogłeś i ty doczekać do dnia dzisiejszego, nie o dużo idzie, o chwilę życia małą. Tak mi tego smutku twojego żal — tak mi żal...

Czemużeś się tak spieszył? Źle zrobiłeś...

*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rego zadowolenia wysłuchali udzielonych im podziękowań i wyrazów zaufania ze strony akademików. Jednocześnie dowiedzieliśmy się o projekcie urządzenia politycznego „meeting'u" z pochodem manifestacyjnym do domu generał-gubernatora. Rada uważa za konieczne zwrócić się do studentów kijowskiego instytutu politechnicznego z zaznaczeniem swego stanowiska w tej sprawie. W liczbie licznych uchwał najróżnorodniejszych grup społecznych o konieczności gruntownej zmiany istniejących warunków, rezolucya posiedzenia rady profesorów kijowskiej politechniki z dnia 24 listopada zajęła miejsce zupełnie odrębne, albowiem jest ona dotąd, o ile wiemy, jedynem wystąpieniem tej treści ze strony kolegiów akademickich. By uniknąć ewentualnego mylnego rozumienia, lub też umniejszenia tej zapoczątkowanej przez radę profesorów kijowskiej politechniki akcyi, rada uważa za zupełnie niezgodne ze swemi życzeniami wszelkie komplikacye w życiu wewnętrznem instytutu w danej chwili. Ruch studencki w naszej politechnice, o ileby powstał w chwili obecnej, mógłby przeszkodzić należytemu zrozumieniu w ministeryum powziętej przez nas uchwały i należytemu jej ocenieniu w innych kolegiach profesorskich. Z powyższych przyczyn tedy rada ze szczególnem podkreśleniem swych słów proponuje studentom, by się powstrzymali od wprowadzenia w czyn powziętych na wiecu dnia 25 listopada uchwał i spokojnie się oddawali zwykłym zajęciom. (Za radę profesorów podpisany) Dyrektor: K. Zworykin".

Na razie powstrzymujemy się od komentarzy. *Ow.*

## O sytuacyi w Rosyi

wyraził się wysoki urzędnik dworski wobec korespondenta „Standard" w następujący sposób: „Rozruchy w Petersburgu (o których wczoraj pisaliśmy) są niczem w porównaniu z tem, co się na prowincyi dzieje. Wprawdzie cenzura nie przepuszcza wiadomości o nich, ale mimo to są powszechnie znane. W Witebsku urządziły pułki nr. 95, 96 i 99 prawdziwą rewoltę, plądrowały miasto przez kilka dni Komendant otrzymał surowe napomnienie i popełnił samobójstwo. Jeszcze gorzej dzieje się we wschodnich i południowych guberniach np. kazańskiej, saratowskiej i jekaterynosławskiej. Tam chłopi potworzyli bandy napadające dwory szlacheckie, a mordy i podpalania są na porządku dziennym". O walce między Mirskim a partyą wielkich książąt wyraził się ten sam wysoki dygnitarz w następujący sposób: „Car waha się między tymi dwoma partyami, ale wkońcu będzie się musiał zdecydować na jedną lub drugą stronę. Sądzę, że zapatrywania Mirskiego zwyciężą(?). W ostatnich dniach przedstawił wielki ks. Sergiusz, wuj cara i generał-gubernator Moskwy, zgubne następstwa polityki Mirskiego, ale car miał się wyrazić, że w Mirskiego wierzy i nie oddali go. Odtąd zamierza w. ks. Sergiusz podać się do dymisyi. Możliwem jest, że Mirski wkońcu ulegnie intrygom starych reakcyonuszy; w każdym razie obecnie niezdecydowany stan długo potrwać nie może: jedna z polityk musi zwyciężyć".

## „Sejm" jakucki.

Ruch wolnościowy w Rosyi nie ogranicza się tylko do narodów kulturalnych, które, jak Polacy, Finlandczycy, Ormianie, chcą przy nadarzonej pomyślnej sposobności obrachować się z ciemiężycielką swoją, ale i narody, uchodzące za półdzikie, zaczynają występować przeciw caratowi. Słyszeliśmy już o ruchach wśród Buryatów i Kałmuków syberyjskich; obecnie zaczynają się i Jakuci ruszać. W ciągu lata zbierali się na narady i postawili dwa postulaty: zaprowadzenie samorządu i zniesienie zsyłki przestępców rosyjskich do ich okręgu. Myśl uzbrojenia się i obsadzenia w kilka tysięcy ludzi Irkucka celem wywarcia presyi na rząd, znalazła wielu zwolenników. Na zebraniu 50 delegatów wszystkich szczepów jakuckich w Irkucku, które obradowało jakby jaki parlament europejski, uchwalono wysłanie deputacyi do Petersburga, celem uzyskania audyencyi u cara i przedstawienia mu żądań jakuckich.

Żeby deputatów owych nie spotkał tylko los deputatów buryackich, którzy swego czasu nie zostali do posłuchania dopuszczeni i przez policyę do „miejsca przynależności" odstawieni.

# Przegląd polityczny.

**Ubezpieczenie robotników na starość we Francyi.** Izbie deputowanych przedłożony został projekt ustawy, tyczącej się ubezpieczenia robotników na starość. Projekt ten różni się w niektórych punktach od projektu pierwotnego, nad którym Izba obradowała w roku przeszłym. Stowarzyszenia pomocy wzajemnej zostały mianowicie dopuszczone do współudziału w tworzeniu emerytur; wiek, od którego zacząwszy emerytura może być wypłacana, zniżony został z lat 70 na 60, a nawet w wypadkach pewnych, jak dla górników, kolejarzy itd. na 55; cały jeden tytuł nowej ustawy poświęcony jest ubezpieczeniom dla robotników rolnych. System ubezpieczeń jest poniekąd wolny, nie państwowy. Robotnikowi wolno mianowicie ubezpieczyć się w jakiejkolwiek wybranej przez się instytucyi, o ile tylko ta ostatnia ma prawo do tworzenia funduszu emerytalnego dla swoich członków, jak n. p. Związki zawodowe. Fundusz emerytalny powstawać będzie z 2% od płacy robotnika, z takiejże wkładki, płaconej przez pracodawcę i z rocznej zapomogi państwowej. Emerytura wynosić będzie 360 franków (tyleż prawie koron) na rok. Dla robotników niezdolnych do pracy, t. zn. takich, którzy według brzmienia ustawy, niezdolni są do zarobienia trzeciej części tego, co zarabiają inni robotnicy z tego samego zawodu, emerytura, dzięki podniesieniu zapomogi państwowej ma być wyższa. Przedłożony system francuski różni się zatem od austryackiego przedewszystkiem wysokością emerytur, niższym w pewnych wypadkach wiekiem, od którego robotnik nabiera prawa do korzystania z emerytury i tem, że system ubezpieczeń nie jest bezwzględnie upaństwowiony, ale działać może również zapomocą odpowiednich instytucyj. Wobec wysoko rozwiniętych i istotnie potężnych stowarzyszeń pomocy wzajemnej ten punkt ostatni ma doniosłe znaczenie nietylko ekonomiczne, ale i moralne, gdyż w stowarzyszeniach tych robotnicy bez udziału biurokracyi zarządzać będą funduszami własnymi sami.

**Akcya antysocyalistyczna we Włoszech.** Włoska Izba deputowanych, wybierając trzech członków najwyższej rady pracy, nie wybrała ponownie posła socyalistycznego Turatiego. W obecnym zatem składzie rada ta, która, według brzmienia ustawy ma za zadanie „badać sprawy, tyczące się stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami, podawać środki prowadzące do usunięcia zatargów między nimi" itd., nie posiada ani jednego przedstawiciela robotników. Fakt ten stanowi ze strony Izby otwarte nieuznanie mowy tronowej i programu Giolittiego, które zapowiadały, że najgłówniejszą troską nowego parlamentu będzie pokojowe załatwienie sprawy robotniczej. Usunięcie z rady jednego socyalisty, który dotąd w niej zasiadał, socyalisty bardzo zresztą umiarkowanego, dowodzi, że pokojowe rozwiązanie sprawy społecznej we Włoszech jest niemożliwe.

# Stowarzyszenie położnych w Krakowie.

Ostatni numer „Robotnicy" przynosi pod powyższym tytułem artykuł, przedstawiający mało znane a wymagające koniecznej poprawy warunki pracy położnych: poniżej przytaczamy go w całości:

Przy stowarzyszeniu „Związek kobiet" organizuje się zawodowe stowarzyszenie akuszerek, które, odczuwając liczne przykrości swojego położenia, postanowiły za przykładem lekarzy drogą zbiorowej samopomocy starać się o poprawę swej doli. Odbyło się dotychczas pięć zgromadzeń, na których zawsze licznie zebrane położne, radziły nad swojemi kłopotami i obmyślały sposoby zaradzenia im.

W naradach tych brały udział osoby fachowe i z życiem stowarzyszeniowem obznajomione i prowadziły je w ten sposób, że prace nowej organizacyi wejść będą mogły odrazu na drogę praktycznych usiłowań, celem uzyskania sformułowanych już żądań. A jest ich już sporo i to takich, które odpowiednie władze w najkrótszym czasie uwzględnić powinne.

Przedewszystkiem żądają położne ustanowienia we wszystkich dzielnicach obwodowych akuszerek, ponieważ jedna rządowa położna, na całe miasto, nie jest w stanie absolutnie podołać włożonym na nią obowiązkom, skutkiem czego muszą je zastępować akuszerki prywatne, nie biorące pensyi i do leczenia darmo wcale nie obowiązane. Posady takie należy obsadzać kobietami najbardziej potrzebującemi, a takich wśród akuszerek, które liczne rodziny wyłącznie swoją pracą utrzymują, jest bardzo wiele.

Drugiem, bardzo słusznem żądaniem będzie ograniczenie prywatnej praktyki położnych, pobierających w szpitalu po 600 złr. pensyi, mieszkanie, opał, światło i usługę, a które ciągle prawie są poza szpitalem na prywatnej praktyce, biorąc 50 K za poród i 10 K dziennie. Tym sposobem robią one konkurencyę nie mającym żadnego oparcia akuszerkom prywatnym, które z konieczności i biedy biorą zastępstwo za szpitalne położne, dostając za to 2 K dziennie i nic więcej. Nie mają nawet gdzie i na czem przespać się i odpocząć, bo rządowa położna, opuszczając klinikę czy szpital, dopóki trwa jej praktyka na mieście lub za miastem, mieszkania swojego do użytku zastępczyni nie zostawia.

Co do tych dwóch spraw zamierzają położne wnieść w najbliższym czasie petycye do odnośnych władz i spodziewają się, że choć częściowo przychylne ich załatwienie uzyskają.

Najdotkliwiej jednak dają się położnym we znaki zmartwienia, kłopoty i materyalne straty, na jakie naraża je ogromnie niedogodny sposób przyjmowania wykazów i dzienników urodzin przez fizykat miejski. Przedewszystkiem żalą się ogromnie, że przeznaczono im na składanie wykazów najniedogodniejsze godziny — w niedziele między 10 a 12, kiedy nabożeństwo i konieczność większego, niż w inne dni, zajęcia, z powodu obecności dzieci w domu u siebie, jak i u chorych, ogromnie im to zadanie utrudniają. Postanowiły też wnieść podanie do władz miejskich, o przeniesienie terminu doręczania wykazów na dzień powszedni.

A już jednogłośnym chórem, często przerywanym płaczem, podniosły się skargi na bezwzględność i brutalność bezpośredniej ich władzy lekarskiej. Łżenia, obelgi, nieustanne kary pieniężne, zdzierane z ciężko pracujących tych kobiet i takim wielkim mozołem zdobywających chleb dla swoich dzieci — oto obraz smutny, zgodnie przez wszystkie położne przedstawiony, stosunku ich do miejskiego urzędnika, którego obowiązkiem jest przestrzegać przepisów, ale nadużyciem każdemu uczciwemu człowiekowi wydać się musi, szykanowanie przepracowanych i nędznie wynagradzanych kobiet i traktowanie najordynarniejszymi wyrazami poważnych wiekiem i liczną rodziną obdarzonych matek.

Zbieramy materyał do sprawy tej, poparty datami i faktami i ogłosimy go w najbliższym czasie jako ankietę, a mamy nadzieję, że znajdzie się ktoś do tego powołany, co weźmie w obronę krakowskie położne, wejrzy w tę sprawę i położy kres krzywdom kobiet, których zawód i bez tego dość trudu, wysiłku i odpowiedzialności rzuca na barki tych pracownic, w zamian za to nie dając ani ubezpieczenia na starość, ani pomocy na czas choroby, ani zaopatrzenia dla dzieci na przypadek przedwczesnej śmierci.

Położenie położnych na wsi jest jeszcze bardziej opłakane. Wszystkie, które zgłaszały się, a było ich wiele, żaliły się na to, że z nędznej ich pensyi 200 koron rocznie, zawsze znaczna część gdzieś się zapodziewa tak, że otrzymują 120 do 160 K najwyżej. Oprócz tego ograniczają miejscowe władze duchowne i świeckie do minimum ich wynagrodzenia, zrzucając na nie za to całą odpowiedzialność za każdy wypadek z biedy, brudu i nieszanowania się położnicy wynikający.

O to wszystko po kolei upominać się zaczną zorganizowane położne i nie ustaną w usiłowaniach, aż zdobędą to wszystko, co im się za ciężką ich pracę należy. *mt.*

# Z literatury i sztuki.

**„Promienia" nr. 10—11** za październik i listopad, przynosi w dalszym ciągu odpowiedź na ankietę, rozesłaną ubiegłego roku szkolnego do najwybitniejszych przedstawicieli duchowego życia narodu polskiego. W poprzednim numerze wydrukował „Promień" odpowiedź Elizy Orzeszkowej i Wacława Sieroszewskiego, w ostatnim zaś przynosi artykuły Andrzeja Niemojewskiego i Maryi Konopnickiej. Wszystkie te odpowiedzi odnoszą się do pytań:

1) Czy postęp dziejowy zmierza do zatarcia, czy do uwydatniania indywidualności narodowych?

2) Czy istnieje interes narodowy różny od interesu ludu pewnego narodu? Czy zachodzi głębsza sprzeczność między interesami mas ludowych różnych narodów?

3) Czy uczucia miłości ojczyzny i miłości wszechludzkiej muszą się zwalczać, lub ograniczać wzajemnie? — przy których należałoby we wszystkich odpowiedziach zaznaczyć słowa z odpowiedzi Niemojewskiego. „Na ankietę tę należałoby odpowiedzieć grubą książką — i nie dyletant powinien się zabrać do napisania takiej książki, ale specyalista w całem znaczeniu tego słowa, historyk, antropolog, socyolog — a nie „wybitni poeci" i przeróżni „działacze społeczni". W tych słowach niema sądu, że poeci i działacze społeczni nie mogą się w tych kwestyach wypowiadać, jest jednakże stwierdzenie, że odpowiedzi te są sformułowaniem osobistych przekonań i zapatrywań Konopnickiej, Orzeszkowej, Sieroszewskiego i t d. Jako takie mają one znaczną wartość i budzą wielką ciekawość czytelnika. Wszyscy zaś autorowie tych artykułów są zgodni w tem, że w postępie dziejowym indywidualności narodowe nie zacierają się, ale uwydatniają się raczej, że głębszych sprzeczności między interesami mas ludowych różnych narodów niema, że uczucia miłości ojczyzny i ludzkości wzajemnie się nie ograniczają, lecz, że miłość ludzkości wyszkala serca do miłości ojczyzny i na odwrót. „Szczęśliwy naród — pisze Marya Konopnicka — który ożywia silne, głębokie uczucie miłości ojczyzny, i któremu jasna idea miłości wszechludzkiej przyświeca!"

Na dalszą treść ostatniego numeru składają się: „U kolumny wieszcza" (mowa przedstawiciela młodzieży S. Downarowicza). I pokryje waszą podłość niepamięć! Z trzech zaborów. Ze świata. Polskie seminaryum filozoficzne w Genewie. Korespondencye, (Kijów, Lublin, Zakopane). Nowe książki (Polski socyalizm utopijny na emigracyi). Przegląd pism. („Listy polskie", „Neue Zeit", „Drangas", „Promyk". Kronika.

„Promień" wychodzi raz w miesiącu we Lwowie i kosztuje: rocznie 4 K 40 h, z przesyłką 4 K 60 h; kwartalnie K 1·10, z przesyłką K 1.15. Numer pojedynczy 40 h, na prowincyi 42 h. W zaborze pruskim i w Niemczech rocznie 4 marki. W innych krajach należących do związku pocztowego rocznie 5 franków.

Adres redakcyi: Lwów, Miłkowskiego 11.

# KRONIKA.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Willy Burmester, jeden z najznakomitszych skrzypków współczesnych, którego występ w koncercie Towarzystwa muzycznego zapowiedziały afisze, wykona w bogatym, a przezeń jeszcze nie reprodukowanym programie kilka własnych utworów, z których najwybitniejszym jest transkrypcya Nokturnu Chopina, a obok niej i transkrypcya słynnego Tańca czarownic Paganiniego. Znakomity artysta, ulubieniec naszej publiczności, wystąpi niestety raz tylko. Skomplikowana marszruta nie pozwala mu zatrzymać się w Krakowie dłużej, niż dzień jeden. — Wobec wielkiego popytu na bilety komunikuje nam kancelarya Towarzystwa muzycznego, iż bilety zamówione tak przez miejscowych, jak i zamiejscowych członków Towarzystwa zatrzymane będą tylko do piątku w południe. Bilety sprzedaje kancelacya Towarzystwa w godzinach zwykłych.

**Statystyka krakowska.** Magistrat m. Krakowa ogłasza sprawozdanie o ruchu ludności itd. za październik b. r. Według wykazu liczył Kraków w tym miesiącu 97.842 mieszkańców razem z załogą wojskową (6049 głów). Mężczyzn jest 48 160, kobiet 49.682. Co do wyznania, to chrześcijan jest 70 552, żydów 27.290. Urodzin w październiku było 273, wypadków śmierci 197, z tego 27 wypadków gruźlicy. Chorób zakaźnych było (tylko miejscowych) 28 wypadków, z tego 9 wypadków tyfusu i 3 dysenteryi.

**VI zjazd Związku postępowej młodzieży polskiej** odbędzie się w Genewie w dniach od 24 do 28 grudnia b. r.

**Germanizacya przez kościół.** „Gazeta gdańska" podaje w dosłownym przekładzie z niemieckiego dokument, świadczący o trójprzymierzu regencyi, władz szkolnych, oraz chełmińskiego wikaryatu biskupiego, celem niemczenia dziatwy polskiej przez modlitwę. Mianowicie we wtorki i piątki mają na zlecenie rzeczonego wikaryatu odbywać się ranne msze w godzinach przedszkolnych, na które winne są uczęszczać dzieci pod dozorem nauczycieli, którzy w tym względzie otrzymają instrukcyę od swej władzy przełożonej i śpiewać pieśni niemieckie ze zbioru „Kirchenlieder für katholische Schulen im Bistum Culm". Podpisany na odnośnym okólniku ks. Ludtke przewiduje, iż w niektórych miejscowościach może to zarządzenie zbyt podrażnić „owieczki". Chytry germanizator gotów jest uczynić tam takie ustępstwo, by dzieci śpiewały po łacinie.

**Bracia Margueritte o sprawie alzacko-lotaryńskiej.** Jątrząca rana Francyi — sprawa alzacko-lotaryńska — wchodzi w nowy zdaje się okres. Idea „odwetu" ustępować zaczyna idei porozumienia się z państwem niemieckiem, która, według jej *championa* — Jauresa, jest tylko nawiązaniem do tradycyi Gambetty. Sprawa ta zajmuje dziś nietylko sfery rządowe i dyplomatyczne, ale również i szerokie koła opinii publicznej.

Ciekawe pod tym względem jest wyznanie braci Margueritte, autorów powieści „La Commune", która wkrótce wychodzić zacznie w naszym organie. Bracia Margueritte uważają sprawę alzacko-lotaryńską za przesądzoną z chwilą, gdy *Landesausschuss* — wydział Alzacyi i Lotaryngii — oświadczył się jednomyślnością 32 głosów za uznaniem dwóch tych prowincyj za państwo niezależne, pozostające pod prostem tylko zwierzchnictwem cesarstwa niemieckiego, to znaczy za wcieleniem ich do związku niemieckiego. Bracia Margueritte są tego zdania, że Alzacya i Lotaryngia nie chcą dziś, aby los ich rozstrzygnął się siłą; one pragną spokoju, który dałby im możność swobodnego i prawidłowego rozwoju, mają prawo żądać go i lękać się „odwetu", którego jedynym pewnym wynikiem byłoby ponowne spustoszenie kraju i zalanie go potokami krwi. Nie w przemocy przyszłość Alzacyi i Lotaryngii, ale w układach dyplomatycznych, w porozumieniu pokojowem.

„Co zresztą Francya zrobiła w przeciągu 30 lat dla oderwanych swych prowincyj? W jaki sposób dowiedliśmy im, że dążenia nasze narodowe skierowane były wyłącznie ku nim? Jakie złożyliśmy dowody tej naszej miłości płomiennej, o której mówi się tak wiele, a myśli tak mało? Czy spojrzeń swych nie zwracaliśmy ku innym widnokręgom? Czy nie myśleliśmy więcej o zdobyczach kolonialnych, aniżeli o odebraniu Alzacyi i Lotaryngii? Z drugiej strony, czy nie daliśmy gwałtowi niemieckiemu sankcyi milczącej, zawierając sojusz francusko-rosyjski, oparty na *status quo* europejskiem, *status quo*, które zawiera już w sobie zrzeczenie się Alzacyi i Lotaryngii przez Francyę, potwierdzającą dobrowolnie traktat frankfurcki, wymuszony w roku 1871?"

**Kradzież „cudownego obrazu".** Z Kazania donoszą: Proces przeciw Stojanowi, nazywanemu Czajan, o kradzież „cudownego obrazu" Matki Boskiej z cerkwi klasztoru kazańskiego, zakończył się skazaniem Stojana na 12 lat robót przymusowych. Stojan obraz spalił, wyłupawszy poprzednio drogie kamienie z ram obrazu.

Kopia tego obrazu znajduje się na sztandarze domowym Romanowów.

**Własność gruntów w Londynie.** Nie wszystkim wiadomo, że londyńscy kamienicznicy są tylko właścicielami domów, ale nie gruntów, na których te domy stoją. Cały prawie Londyn wraz z placami targowymi, ogrodami i parkami publicznymi jest własnością czterech lordów, którzy wynajmują pojedyncze parcele do budowania domów na przeciąg 99 lat, naturalnie za ogromnymi czynszami. Tymi szczęśliwymi posiadaczami są książęta: Westminster, Portland, Bedfort i lord Portman. Ten ostatni posiada w zachodniej stronie Londynu obszar, na którym podnajemcy wybudowali 2000 domów. Gdy przed kilku laty odnowiono kontrakta dzierżawne, pozwolił sobie szlachetny lord podwyższyć czynsz dzierżawny sześciokrotnie. Książę Portland ma ze swych placów londyńskich 12 milionów koron rocznego dochodu, zaś ks. Bedford ma kolosalne dochody

z placów targowych, gdyż od każdego sprzedanego tam kosza jarzyn, od każdego funta mięsa pobiera haracz. Gazety angielskie obliczają, że urodzony przed kilku dniami syn księcia Westminster będzie miał 25 K dochodu na minutę i w ten sposób zostanie sowicie wynagrodzony za fatygę przyjścia na świat. Z drugiej strony wiadomo, że proletaryat londyński żyje w największej nędzy.

**Śmierć Syvetona**, którą nacyonaliści francuscy chcieli wyzyskać dla swoich politycznych widoków: otoczyć wrzawą mordu — nimbem męczeństwa i t. d., przybiera fazę dla nich bardzo niemiłą.

Zwracało uwagę, iż mowa, którą na cmentarzu nad trumną zmarłego wypowiedział Juliusz Lemaitre, nie zawierała żadnej aluzyi do „rąk morderczych", o czem w przeddzień jeszcze Lemaitre wspominał. Toż samo i pisma nacyonalistyczne już od niedzieli zaniechały otrębywania legendy o mordzie...

Zmiana powyższa nastąpiła skutkiem aż nadto wyraźnych poszlak, iż Syveton sam odebrał sobie życie. Co więcej, samobójstwo jego wprowadziło podobno na trop bardzo dlań niepochlebnych faktów z prywatnego życia — faktów, które stoją w związku przyczynowym z jego zgonem. Mi nowicie miał Syveton uprawiać stosunek miłosny z mieszkającą w jego domu pasierbicą; dziewczyna omal nie przypłaciła tego życiem, gdy stan jej zagroził odsłonięciem tajemnicy. Syveton wydał ją potem za mąż za niejakiego Menarda, który wszakże odkrył ową plamę rodzinną.

Syveton miał jakoby podstawę do obaw, iż sprawa ta rozeszła się dalej i że wytoczonoby ją na stół podczas procesu „politycznego", który (licząc od daty samobójstwa) miał się naza jutrz rozpocząć.

Jeżeli powyższy stan rzeczy nie jest kontrlegendą — w takim razie nacyonalistyczni świętoszkowie żałować muszą rumoru, który wszczęli dokoła zmarłego, wstrętnej „copéady", która się rozgrywała przy jego zwłokach, przysiąg zemsty na „mordercach" — słowem całego teatralnego aparatu, którym chcieli Syvetona wyśrubować na bohatera-męczennika i w ten sposób spekulować na sympatyę dla swego obozu... W tych łowach na bezkrytycznych filistrów trup miał im służyć za przynętę...

Przerachowali się.

**Wzmocnienie armii indyjskiej.** „Standard" donosi: Generał Kiczener zajmuje się obecnie kwestyą tak silnego wzmocnienia armii Indyjskiej, aby mogła odeprzeć ataki nieprzyjaciela, któryby rozporządzał armią 500-tysięczną. Indye mogłyby wystawić na granicy armię złożoną z 160.000 ludzi i 350 dział. Rezerw możnaby w Indyach powołać 136.000. Armia indyjska musi więc doznać znacznego powiększenia. Jest za miar powołania ochotników z Kanady, Afryki i Australii.

---

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: W szeregu nowości oryginalnych wejdą na repertuar dwa utwory p. S. Asza: „Z biegiem fal", dramat w 2 aktach, oraz „Grzech", obraz dramatyczny w 1 akcie. Autor pisał dotychczas po hebrajsku i między innymi wydał w tym języku 2 tomy opowiadań. t. j. „Sipurim", które wyszły w Warszawie 1902 r. i zostały przełożone na język angielski.

Dramat „Z biegiem fal" w tłómaczeniu włoskiem grany był we Florencyi. Obecnie p. Asz, zachęcony przez naszych wybitnych literatów, zaczął pisać po polsku. Oba jego dramaty są napisane w tonie poetycznym, bez z góry powziętej tendencyi. Odsłaniają mało znane strony duchowego nastroju żydów współczesnych.

**Kałuża, jako środek wychowawczy rekrutów.** O oburzającym fakcie znęcania się nad rekrutami 100 pułku piechoty, doniesiono naszej redakcyi. Nadporucznik Nitschke z 100 pułku piechoty, pełniący służbę instruktora rekrutów, nie był zadowolonym z ruchów rekruta niezgrabnego, który jako „uferma" nie umiał należycie wykonywać komendy „nieder". Oto jak ten szlachetny wychowawca rekrutów zemścił się na tym biedaku, który nie nadawał się jako podatny materyał do wojskowego „drillu". Kazał mu wystąpić z szeregu, stanąć na podwórcu kasarni koło kałuży pełnej błota i nieczystości i sto razy na komendę „nieder", musiał biedny „obrońca ojczyzny" rzucać się do kałuży. Biedaczysko 60 razy dobrze wykonał komendę, a 40 razy źle. Gdy powstał wreszcie z kałuży po ukończeniu tych ćwiczeń, błoto spływało mu z twarzy, rękawów... Przypatrywali się temu z ganku oficerowie, koledzy Nitschego i przypuszczamy, że byli oburzeni tą metodą „nauczania" rekrutów.

Radzimy maltretowanemu żołnierzowi, aby zaskarżył tego zacnego instruktora do sądu cywilnego o odszkodowanie, gdyż przynajmniej w formie jawnego postępowania sądowego napiętnowanem zostanie publicznie traktowanie takie „cywilów" podczas służby wojskowej. Komentarzy do tego faktu nie dodajemy; jeżeli wyższe władze wojskowe sądzą, że w ten sposób wzmacnia się przywiązanie żołnierza do „kochanej ojczyzny", dla której żołnierz ma w niebezpieczeństwie ginąć, to bardzo się mylą.

**Zdrada tajemnic wojskowych.** Z Lipska donoszą: Wczoraj odbył się proces przeciw byłemu fryzyerowi w Luksemburgu, Henzemu, zamieszkałemu w ostatnim czasie w Nancy. Był on oskarżony o wydanie tajemnic wojskowych. Hen ze został zasądzony na dwa lata więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich.

## ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermanna (ostatni występ gościnny K. Kamińskiego).

Najbliższą nowością będzie „Królowa Tatr", widowisko fantastyczne w 5 obrazach Adolfa Walewskiego (nowa wystawa, dekoracye i kostyumy).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie**

Czwartek: „Izrael na puszczy", obraz biblijny w 5 odsłonach J. Łętowskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek" (wykład mikrobiologii ogólnej i stosowanej). Z demonstracyami

W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godz. 7 wieczorem: Dr Zawadzka: „Rok 1846 i 48 w Polsce".

**Odczyt dra Gumplowicza:** „O położeniu robotników w Polsce", który odbyć się miał w redakcyi „Nowego Słowa", odłożony został na po świętach. Dzień podadzą osobne ogłoszenia.

— **Komitet II. balu „Chóru robotniczego"**, mającego się odbyć 14 stycznia 1905, uprasza wszystkie osoby pragnące wziąć udział w „Weselu krakowskiem" na balu, aby zechciały się zgromadzić w piątek 16 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) celem rozpoczęcia prób.

---



# Wojna rosyjsko-japońska.

### Nad rzeką Sza.

**Petersburg**, 15 grudnia. Generał-porucznik Sacharow telegrafuje z dnia 13 i 14 b. m., że w obu tych dniach nie otrzymał żadnych wiadomości o starciach. W obozie rosyjskim wszystko w porządku. Silne mrozy trwają dalej i są dotkliwe szczególnie w nocy.

### Odwołanie floty bałtyckiej?

**Paryż**, 15 grudnia. „New-York Herald" potwierdza w doniesieniu z Petersburga, że flota Rożdiestwienskiego ma być wkrótce odwołaną jako zupełnie niezdolna do spotkania się z flotą japońską. Taką też jest powszechna opinia. Stössel z małą resztą załogi port-arturskiej cofnie się na wzgórze Liaoteszan, gdzie walczyć chce do upadłego.

### Ofiary wojny.

**Wiedeń**, 15 grudnia. Do „N. fr. Presse" donoszą z pewnego źródła, że dotychczas przewieziono do Rosyi europejskiej 110.000 ludzi, z tego 54.000 rannych, a 56.000 chorych. Oprócz tego znajdują się ranni i chorzy na Syberyi w szpitalach na terenie wojennym. W samym Irkucku np. jest ich 3 000.

### Sensacye.

**Paryż**, 15 grudnia. „Echo de Paris" ogłasza z Petersburga dwa rzekomo do komendanta cesarskiej głównej kwatery, generała Hesse, wystosowane listy przez żyjącego w Londynie rosyjskiego tajnego agenta, któremu miało się udać zakraść do japońskiej ambasady. Z listów tych wynikałoby, że francuski i niemiecki attaches wojskowi, którzy z końcem sierpnia wyjechali na dżunce z Portu Artura, zostali przez Japończyków zabici.

Według drugiego listu, cztery japońskie torpedowce po części z załogą angielską, miały się znajdować obok okrętów rybackich podczas ostrzeliwania rybaków z Hull; dwa torpedowce japońskie miały przytem zostać zatopione.

**Londyn**, 15 grudnia. Ambasador japoński Hayassi zaprzecza wiadomościom „Echo de Paris" i nazywa je zupełnie zmyślonemi.

### Dostawy rosyjskie.

**Berlin**, 15 grudnia. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga o odkryciu nowych olbrzymich oszustw w dostawach wojskowych. Pewien fabrykant sukna w Łodzi otrzymać miał dostawę sukna pod warunkiem, że da dwom dygnitarzom wojskowym po pół miliona rubli, a pośrednikowi 50.000 rubli. Fabrykant odrzucił tę propozybyę i stąd cała sprawa wyszła na jaw.

### Rosyjska stacya węglowa w Szanghaju.

**Londyn**, 14 grudnia. „Morning Post" donosi z Szanghaju: Rosyjski krążownik „Askold" ciągle jeszcze przyjmuje na pokład węgle. Ma on już na pokładzie 1000 tonn węgla.

**Paryż**, 14 grudnia. Agencya Havasa donosi z Irkucka: Jezioro Bajkalskie dotąd jest wolne od lodu. Na kolei odbywa się jedynie ruch po ciągów towarowych. Panują tu silne mrozy. Nowe transporty wojsk wyjeżdżają na południe. Rozł żony torpedowiec przewieziono przez Irkuck do Władywostoku.

# TELEGRAMY.

### Walka na Węgrzech.

**Budapeszt**, 14 grudnia. Przed gmachem parlamentu panował dzisiaj już od rana ożywiony ruch, w nocy bowiem rozeszła się pogłoska, że rząd zamierza urządzić niespodziankę i że zawiadomił posłów liberalnych, że posiedzenie odbędzie się o godz. 6 rano. Wobec tej pogłoski część posłów opozycyjnych już o godz. 6 rano zebrała się w lokalach służbowych. Przybyli tam hr. Juliusz i Teodor Andrassy i hr. Albert Apponyi. Posłowie ci udali się następnie razem do gmachu parlamentu, gdzie o godzinie $6^1/_2$ rano było już zebranych 100 posłów opozycyjnych. Z partyi rządowej nie było nikogo. Posłowie opozycyjni obsadzili znów trybunę prezydyalną. W czasie nocy usunięto z sali obrad poniszczone meble. Sala przedstawia inny widok, aniżeli zwykle, brak bowiem wszelkich foteli i stołów, które zostały połamane. Przy ławie ministeryalnej brak stołów. Balustrada i trybuna prezydenta są połamane. Ulice, prowadzące do parlamentu, obsadziła policya.

**Budapeszt**, 14 grudnia. Członkowie partyi liberalnej zebrali się o godzinie 9 rano w klubie i razem z prezydentem ministrów Tiszą udali się korporacyjnie do gmachu parlamentarnego. Na ulicy witano przechodzących owacyjnie. O godz. $9^1/_2$ trybunę prezydyalną w sali obrad okrążyli posłowie opozycyjni. Toczyła się wśród nich żywa dyskusya na temat, kto przewodniczyć będzie dzisiejszemu posiedzeniu.

Tymczasem weszło do sali kilku posłów liberalnych. Hr. Teodor Andrassy zwrócił się do posłów opozycyjnych i oświadczył pod słowem honoru, że prezydent Perczel nie będzie przewodniczył dzisiejszemu posiedzeniu. Opozycya opuszcza w tej chwili trybunę prezydyalną i udaje się na swoje miejsca.

Tymczasem członkowie partyi liberalnej stawiają się w komplecie w sali.

Przed godziną 10 przybywają ministrowie z hr. Tiszą i zasiadają w pierwszych rzędach prawicy między innymi posłami. Wejście ministrów odbyło się bez żadnej demonstracyi.

Nastało kilka minut ciszy i wielkiego naprężenia. Wreszcie wchodzi na salę wiceprezydent sejmu Jakabssy i wśród ciszy otwiera posiedzenie. Udziela głosu prezydentowi ministrów Tiszy, który zawiadamia o reskrypcie królewskim, zwołującym 4 sesyę sejmu węgierskiego. Sekretarz odczytuje reskrypt. Do głosu nikt się nie zgłosił, wobec czego przewodniczący uważa pismo za przyjęte do wiadomości i otwiera 4 sesyę sejmu. Przewodniczący proponuje następnie, aby stosownie do zwyczaju ustanowić dziś tylko porządek jutrzejszego posiedzenia i posiedzenie zamknąć; jutro odbędą się wybory obu wicepre zydentów, sekretarzy i komisyi.

Wniosek przyjęto bez dyskusyi, również bez rozpraw przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia.

O godz. 10 min. 10 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przez cały czas krótkiego posiedzenia opozycya zachowywała się spokojnie; kilku opozycyonistów chciało wprawdzie wykrzykami przeszkadzać, ale najbliżsi przyjaciele wzywali ich do spokoju.

**Budapeszt**, 14 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza, że prezydent sejmu Perczel zachorował na influenzę i dlatego przewodniczyć nie mógł dzisiejszemu posiedzeniu.

**Budapeszt**, 15 grudnia. Opozycya tryumfuje z powodu, że udało się jej uzyskać wczoraj, iż Perczel nie prezydował. Natomiast ze strony liberalnej zapewniają, iż Perczel istotnie jest chory i prezydować nie mógł.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada poufna opozycyi w sprawie dalszej taktyki. Mówią, że opozycya w głosowaniu na wiceprezydenta i członków komisyi weźmie udział i głosować będzie za własnymi kandydatami. Główna walka rozegrać się ma około prowizoryum budżetowego. Tisza jest zdecydowany przeforsować prowizoryum budżetowe na podstawie „lex Daniel", aby nie być zmuszonym do rozwiązania Izby w stanie „ex lex". To jest na razie jego cały program.

Dyssydenci odbyli wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Andrassy'ego. Jak się zdaje, dążą oni do pokojowego załatwienia przesilenia.

**Budapeszt**, 15 grudnia. Izba magnatów odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości reskrypt królewski, zwołujący nową sesyę, poczem posiedzenie zamknięto.

**Budapeszt**, 15 grudnia. Śledztwo w sprawie onegdajszych zajść w Izbie stwierdziło na podstawie zeznań świadków następujące fakty: Poseł Lengyel wypoliczkował kilku służących parlamentu i wydobył z kieszeni nóż. Poseł Hock wypoliczkował jednego służącego, rzucał papiery i inne przedmioty na ziemię i deptał je nogami. Poseł Hollo obił kilku służących listwą z trybuny prezydyalnej. Poseł Dezydery bar. Banffy chwycił za fotel ministeryalny i rzucił nim na ławy poselskie po prawej stronie Izby. Poseł Papp wypoliczkował kilku służących i wołał do jednego: „Ja ci wpakuję kulę w łeb i tobie i Tiszy i Perczelowi". Protokół ten odesłany będzie do prokuratoryi.

**Budapeszt**, 15 grudnia. Stronnictwa opozycyjne na wczorajszem posiedzeniu uchwaliły utworzyć „komitet, układający debaty". Członkowie opozycyi i dziś także udadzą się o godz. 9 gremialnie do sejmu.

Z Arad i Komorna nadeszły manifestacye zaufania dla hr. Tiszy i gabinetu.

---

### Reformy w Rosyi.

**Petersburg** 15 grudnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Moskwy:

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu tutejszej rady miasta, przed przejściem do porządku dziennego, na którym stał budżet na rok 1905 — odczytano podpisany przez 65 radnych, ściśle sformułowany i umotywowany wniosek o jak najszybsze zawiadomienie rządu, iż rada miasta Moskwy uważa następujące reformy za bezwarunkowo konieczne:

1. zaprowadzenie legalnej ochrony przed samowolą urzędników.
2. Zniesienie ustaw wyjątkowych.
3. Przyznanie wolności sumienia, wyznań, prasy i zgromadzeń.
4. Zaprowadzenie tych ustaw zasadniczych, przy współudziale wolno wybranych reprezentantów ludu.
5. Zaprowadzenie publicznej kontroli nad administracyą państwową.

Rada miasta przyjęła wniosek ten jednomyślnie.

### Wyrok na zabójców Plewego.

**Petersburg**, 14 grudnia. Proces przeciw zabójcom Plewego zakończył się wyrokiem, skazującym **Sazonowa na dożywotnie roboty przymusowe, zaś Sikorskiego na 20 lat robót przymusowych.**

### Era Mirskiego.

**Helsingfors**, 14 grudnia. „Finlandzkaja Gazeta" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło dziennikowi „Ruś" ostrej nagany za artykuł, potępiający działalność gubernatora Bobrikowa.

### Z Finlandyi.

**Helsingfors**, 14 grudnia. Car pozwolił wydalonym Finlandczykom: Grippenbergowi i Kulfeldowi powrócić do Finlandyi i wziąć udział w obradach sejmu. Przed tygodniem zabroniono im powrotu, celem wzięcia udziału w obradach sejmu.

### Samobójstwo Syvetona.

**Paryż**, 14 grudnia. Dzienniki omawiają obszernie przyczyny samobójstwa Syvetona i donoszą, że wieczorem przed samobójstwem rozegrała się w pomieszkaniu Syvetona straszliwa wprost scena pomiędzy mężem jego pasierbicy Menardem, żoną Syvetona i Syvetonem. Podczas kłótni podniósł Menard przeciwko Syvetonowi tak ciężkie oskarżenia, że pani Syveton która uczuła się obrażoną w swoich uczuciach jako małżonka i matka zażądała natychmiastowego rozwodu. Po tej scenie oświadczył Syveton, że nie pozostaje mu nic innego, jak zginąć. Nikt nie przeszkadzał Syvetonowi w wykonaniu samobójstwa.

Dziennik „Gil Blas" donosi, że Syveton miał z pasierbicą swoją stosunek, który nie pozostał bez owocu. Oprócz tego dopuścił się Syveton rozmaitych nieregularności pod względem finansowym.

Dziennik „Humanite" donosi, że jeden z krewnych Syvetona zrobił przeciw niemu doniesienie sądowe i przy procesie miało przyjść do wielkiego skandalu. To samo pismo donosi, że jeszcze w dniu dzisiejszym ma nastąpić sensacyjne aresztowanie, pozostające w związku z aferą Syvetona.

### Z Hiszpanii.

**Madryt**, 15 grudnia. Wybuchło tu przesilenie gabinetowe, wywołane odmową ze strony króla zamianowania szefem sztabu generalnego generała Lono.

**Madryt**, 15 grudnia. Cały gabinet podał się do dymisyi.

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** — Zgromadzenie poufne robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m o godz. 10 rano w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6).

**Lwów.** — W lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ul. Beizera 2 odbywają się: co poniedziałek i czwartek kurs analfabetów; w każdą środę pogadanki; w każdy piątek odczyty.

**Zmiana adresu.** — Stowarzyszenie rębaczy i robotników dziennych „Praca" we Lwowie przeniosło swój lokal z dniem 15 grudnia z ul. Krasickich 10 do domu przy placu Strzeleckim 16.

**Wiedeń.** — W niedzielę 18 b. m. o godz. $9^1/_2$ rano odbędzie się w sali p. Hambergera „zur blauen Weintraube" (V. dzielnica Schlossgasse 5, róg Castelligasse 1) **polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Ostatnie wypadki w Warszawie.**

### NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Tylko krótki czas w Krakowie

# Cyrk Sidolego

Dziś we czwartek 15 grudnia o 8 wieczór

GALOWE

DAMSKIE PRZEDSTAWIENIE

tego wieczora większą część numerów wykonają Panie.

PO RAZ PIERWSZY

**Jazda konkur. czterech żokei** wykonają pp. **Stefania, Izabella, Szedoglawitz** i pan **Eugenescu**

**Skok w trójkę na 1 konia**

PO RAZ PIERWSZY

**Hiszpański baletdivertisement**

jakoteż występ wszystkich sił artystyczn.

Jutro w piątek o godz. 8 wieczór

**I. Przedstawienie Klownów i Komików.**

## Cielęcinę!

Tylną, codziennie świeżą dostarcza w koszykach 5 klg. opłatnie po K 4·60 mięso wołowe po K. 5·40

**A. Preiss, Podwołoczyska**

## Za darmo

wysyła bogato ilustrowane cenniki na zegary różnego rodzaju, zegarków złotych, srebrnych, niklowych i wyrobów jubierskich

**S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska l. 31.**

**Dostawca związku c. k. urzędników państwowych.**

## Nowość!

**Dla Mężczyzn i Pań niezbędnie potrzebne łatwe do uskutecznienia, przyczem dużo pieniędzy zarobić można. Solidni agenci albo tacy, którzy się takimi stać chcą taksamo tu jak w większych miastach zachodniej Galicyi poszukiwani. Oferty pod „Nowość" poste restante Kraków.** 651




**Podarunki na Gwiazdkę za pół darmo** poleca

**A. Bertram w Krakowie**

**ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.**

Zegarki wszelkiego rodzaju, złote, srebrne i niklowe, zegary pendułowe, budziki z muzyką oraz różnego gatunku biżuterye, o 50% taniej niż wszędzie. A zatem proszę skorzystać z tej niebywałej sposobności. **Ilustrowane cenniki** Nr. 411 wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 513

APTEKA

**Fortunata Gralewskiego**

**w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1**

poleca następujące wyroby własne:

**PETROGEN**

**„Jahra"** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. **2 i 4.**

**„Jahra"** **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80** hal.

**„Jahra"** **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. **1·20.**

**„Jahra"** **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.

# Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

**WSZĘDZIE DO NABYCIA.**

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

**NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK GWIAZDKOWY**

a zarazem

## Ozdoba dla każdego pokoju!

Tylko krótki czas! Tylko krótki czas!

Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić **8.000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka, i 6.000 lambrekinów** (ochrony dla okien) tak że **jestem w stanie** wspaniały

## DYWAN ŚCIENNY

**(żenilkowy),** z obu stron zupełnie jednakowy, prawdziwej farby, 100 cm szeroki, 200 cm długi, cudowne wzory: Lwy, psy, sarnia rodzina, jelenie, łabędzie, pawie, wielbłądy, kwiaty itp. po **złr. 2.50 wysyłać za zaliczką.** — Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może się bezwarunkowo przedostać. — **Lambrekiny** żenilkowe grubo tkane, prawdziwych kolorów 125 cm. szerokie, 145 cm. długie, obustronie jednakowe **tylko złr. 2·30,** jak długo zapas starczy.

**Piękne dywaniki przed łóżka sztuka tylko 70 ct.**

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

**JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)**

Posiadamy setki pism z podziękowaniem, i dalszych zamówień. — Nieodpowiednie zostaną bez przeszkody odebrane i pieniądze zwrócone. 637

## Cukry na drzewka

poleca

**Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych**

Józefa Siermontowskiego w Krakowie

**ul. Bracka l. 7. — Telefon 498.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży**

**Zofii Biesiadeckiej**

**Oświęcim (dworzec)**

**sprzedaje bilety okrętowe**

**do Ameryki**

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach.**

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.**

**Prospekty darmo i opłatnie.**

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą




## Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 641

**W. Adamowicza w Brodach**

(na pograniczu rosyjskiem)

Herbata z Brodów!

| | | | |
|---|---|---|---|
| funt | „Familijna" bardzo dobra | złr. | 1.40 |
| | „Melange de Moskau" w oryg. opak. | „ | 2.50 |
| | „Imperial" Cesarska w oryg. opak. | „ | 3.50 |
| | „Okruchy" z najlep. herb. kwiat. | „ | 1.20 |
| kilo | Grzybki litewskie tegoroczne | „ | 3.20 |

**Skorzystajcie ze sposobności! Jak długo zapas wystarczy!**

sprzedaje

## Alfred Fränkel Spółka komand.

dawniej **Mödlińska Fabryka Obuwia**

**Rynek l. 47. Linia A-B** (Hotel Drezdeński) **KRAKÓW Ulica Grodzka l. 34.**

## KALOSZE I ŚNIEGOWCE

oryginal. petersburskie i inne fabrykacye, po zadziwiająco tanich cenach.

Śniegowce męskie złr 4·20
„ damsk. „ 3·75
„ dziecin. „ 2.20

Kalosze męskie złr. 2·—
„ damskie „ 1·30
„ dziecin. „ 1·05

Kalosze męs. slipery złr. 2·20
„ damskie „ „ 1·60
Pasta do czyszcz. kal. „ 0·15

**Nowość!** Krzyżowy obcas gumowy najtrwalszy, najwygodniejszy i najtańszy, jest u nas do nabycia. **Nowość!**

Zastępca: **L. STEIGLER.**

## Eleg. spodnie zimowe złr. 2·50

**poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Dostawcy związku c. k. urzędników państw.

**W sobotę i święta otwarte!**

585

## Poszukuję

młodego człowieka (izr.) obznajmionego z buchalteryą oraz korespondencyą polską i niemiecką. Z posadą tą jest połączony wikt.

**A. Liebeskind, Kraków, Floryańska l. 14.**

## „Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jake wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

**Waśniewski i Łuczko**

**Podgórze przy Krakowie.**

## Proszę żądać



**darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

**Hanns Konrad**

**Pierwsza fabryka Zegarków**

**w Brüx Nr. 876**

**(Czechy).**

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4

## Ważne dla każdego!!

Kto chce zaoszczędzić sobie pieniędzy przy zakupnie towarów t. zn. **o 30% taniej,** to proszę się tylko udać do znanej firmy:

**Adolf Ducker, Kraków. ul. Grodzka l. 60**

poleca swój hurtowny i częściowy skład papieru, przyborów szkolnych, towarów galanteryjnych, kart ilustrowanych we wielkim wyborze (codziennie świeże nowości), kart świątecznych i noworocznych, nowości w ozdobach na drzewkach, wszelkich druków i biletów „a la minut". Papieru listowego 20 sztuk za **4** ct. Kasetka papieru listowego zawierająca **50** sztuk sortowanych, w różnych kolorach, tylko **23** ct. Karty ilustrowane ładne począwszy od **1** ct. Tutki własnego wyrobu krajowego, z prawdziwej bibułki egipskiej począwszy od **5** ct. za 100 sztuk. Wszelkie przybory do palenia.

Kupujący u mnie za 1 kor. dostają darmo 5 kart illustrowanych, a kupujący za 2 kor. **12 kart.** Na żądanie wysyłam każdemu kolekcyę ilustrowanych kart za nadesłaniem 5 Koron. 538.

Ceny zniżone

## Na Gwiazdkę

towary galanteryjne

jakoteż

# Zabawki

po nader zniżonych cenach

poleca

# „Louvre"

**Rynek 41, A-B.**

Ceny zniżone

Żaden szwindel! Żadna tandeta!




sprawi każdy sobie i swoim dzieciom przez zakupno naszych prawdziwie niedoścignionych zabawek.

**Kollekcya Gwiazdkowa**

dostarczamy za drobną kwotę wynoszącą **TYLKO złr. 160** następujących 10 zabawek sumiennie wykończonych:

1 kompletna oryginalna Rychtera skrzynka budowlana z kotwicą wraz z książeczką zawierającą 25 kolorowych obrazków.
1 kredens kuchenny,
1 pudełko z naczyniem kuchennem,
1 pudełko żołnierzy z cyny,
1 ubrana lalka,
1 kolej żelazna,
1 książka z obrazkami (kolorowa),
1 loteryjka,
1 pudełko do malowania,
1 zegarek dziecięcy ze wskazówkami,
1 łańcuszek do zegarka.

Upraszam o jaknajszybsze nadesłanie zamówienia, a to we własnym interesie, gdyż dziennie nadchodzą setki zamówień, a tak korzystna sposobość, by módz kilkoro dzieci obdarować wspaniale za łączną kwotę złr 60, nastręcza się tylko aż do wyczerpania zapasów. Wysyłka po nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczką przez **dom exportowy zabawek**

**Engelbert Kral, Wien II., Taborstr. 27, Postfach**

Opakowanie i list przesyłkowy 10 ct.

## Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 i 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

**Informator Kraków, ul. Szpitalna 34.** 318

Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

# HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

*Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.*

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

# INDRA TEA

najlepsza i najdelikatniejsza **herbata** w świecie! Mieszanka z najlepszych i najsilniejszych herbat chińskich, ceylońskich i indyjskich, do nabycia w lepszych handlach korzennych, łakoci i towarów aptecznych. — Wysyłka hurtowa:

**Indra Tea Import Company, Triest.**

INDRA TEA

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Koczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).